

# GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości.

Triest, d. 23. Sierpnia. — Poczta przybywa z wiadomościami z Konstantynopola, dochodzącymi aż do d. 14. b. m. Według nich przybył tam książę Napoleon, który rozchorował się w Warnie. W Konstantynopolu nie ma cholera epidemicznego znamienia. — W Warnie zgorzało kilka budowli. Według sprawozdania zamieszczonego w triestkiej gazecie, wojska francuskie i angielskie bardzo ucierpiały w skutek cholery i tyfusu. Dywizya Canroberta utraciła w skutek chorób 3,000 ludzi. — Nie wiadomo dotąd, gdzie wojska sprzymierzone wyładują. W Konstantynopolu upowszechniła się pogłoska, że mocarstwa zachodnie domagają się od porty protektoratu wspólnego wielkich mocarstw nad księstwami i chrześcijańskimi poddanymi porty. — Turecki poseł przy dworze pruskim, Kemal effendi, przybył do Triestu.

Ateny, dn. 15. Sierpnia. — Kalergis wrócił z Pireu. Francuski poseł przy dworze greckim wyjeżdża ztąd za urlopem.

Gdańsk, d. 24. Sierpnia wieczorem. — Parowiec „Vulture” dziś przybył, opuściwszy flotę połączoną w dniu 22. Sierpnia w Ledsundzie. Jak się zdaje, Francuzi siądą na okręty w Bomarsundzie. Zresztą nic nowego. Między Francuzami panuje cholera.

Berlin, 24. Sierpnia. — Naj. Pan przyjmował w d. 20. b. m. w Szczecinie księcia Jerzego saskiego, który przybył z uwiadomieniem o śmierci Naj. króla saskiego Fryderyka Augusta i o wstąpieniu Naj. Jana na tron saski i raczył odebrać z rąk jego w tej mierze pismo Naj. króla saskiego.

Berlin, d. 24. Sierpnia. — Saatsanzeiger donosi z Putbus pod dniem 23. b. m., że król Jmość z powodu słabości jeszcze nie rozpoczął kuracyi kąpielnej, ale słucha zwyczajnych referatów.

U wód Ragaz w Szwajcaryi umarł d. 20. b. m. niegdyś sławny filozof, rzecz. taj. radzca Schelling. Urodził się w r. 1775.

Wrocław, d. 23. Sierpnia — Grobla pomiędzy prochownią a Schiesswerdergarten przerwana. Woda szybkością strzala przez wyrwę się tłoczy i całą okolicę zalewa wodą. W tej chwili mieszkańcy zajmują się ratowaniem swoich kosztowniejszych rzeczy, Woda wciąż i widocznie wzrasta. Spienione wody tylko są o stopę oddalone od kładek na mostach odrzańskich, jeżeli się przez nie przejeździ, to i je zabierze, a czego niestety obawiamy się, bo deszcz wciąż pada. Siła wody tak jest wielka, że niepodobna, aby mosty mogły się utrzymać. Wzmocnienie brzegów nad długim mostem odrzańskim zapewne na nic się nie przyda, bo parcie wody zbyt jest silne.

Z Badenu donosi wirtembergski Staatsanzeiger, że stanęła między Badenem a stolicą apostolską ugoda w sprawie arcybiskupa frejburgskiego, wedle której, arcybiskup otrzymuje zupełną wolność, śledztwo i kary znoszą się z tych duchownych, którzy tylko wypełniali rozkazy kościoła, natomiast znoszą się ekskomuniki kościelne i inne kary, wyrzeczone przez władze duchowne. Arcybiskupowi wolno odtąd tymczasowo mianować na posady duchowne, ale zdadne tylko osoby; co się tyczy administracyi majątków kościelnych, ma się utrzymać status quo ante.

## Południowy teatr wojny.

Z nad niższego Dunaju, d. 14. Sierpnia. — Z głównej kwatery francuskiej w Warnie odeszła wczona sztafeta do Omera baszy, aby przyspieszała działania naprzeciw Rosyanom w części wschodniej Wołoszczyzny i Bessarabii. Tymczasem wódz turecki, już wczesniej poczynił w tej mierze przygotowania, gdy znaczne siły wysłał w ostatnich dniach ku Jalomnicy. Według rozkazu Omera baszy mogą skrajne strażnice naprzeciw siebie postawione jutro pod Kikinec spotkać się. Omer basza, jak się samo rozumie, uwiadomił o tém marszałka St. Omera i obaj kuryerowie spotkali się onegdaj w Szumli. Wkroczenie Austriaków do Wołoszczyzny, zapewne zmieni w części ten plan wojenny sprzymierzeńców, bo lord Redcliffe uwiadomił marszałka, że układy toczyły się o działania Austriaków wespół z mocarstwami sprzymierzonymi, a pojawianie się oficerów austriackich w Szumli utwierdziło Omera baszę w mniemaniu, że Austriacy rzeczywiście złączą działać przeciw Rosyanom.

Z nad Dunaju, d. 21. Sierpnia. — Główne siły tureckie nie ruszają na Bukareszt, ale wprost pospieszają ku ujściom Dunaju, aby popierać działania Francuzów i Anglików przeciw Braille i Galaczowi. Gdy pod Giurgiewem i Slobosią wciąż sypią szaniec Turcy, tymczasem straż przednia oddzielnego korpusu wołoskiego rusza ku Jalomnicy. Natomiast idzie większa część głównej armii rosyjskiej cofając się ku obronie rosyjskiej flotylii dunajowej, do Galaczu i Reni; nawet wojska z Bessarabii zdążają ku tym miastom. Zdaje się, że nad niższym Dunajem odegranym zostanie ostatni akt w tym roku

rospoczętego dramatu wojennego w Wołoszczyźnie. — Turecka załoga w Bukareszcie wynosi 8000; Iskender bej z lekką jazdą swoją krok w krok postępuje za Rosyanami i znaczną liczbę jeńców odesłał przez Bukareszt do głównej kwatery tureckiej. Z dnia na dzień wyglądają tu obsadzenia księstw nadunajskich przez Austriaków. Dnia 13go b. m. przybył kapitan austriacki z głównego kwaterymistrzostwa hr. Wimpffen do Bukarestu i udał się natychmiast do jen. konsula austriackiego, ministerjalnego radcy Saurina. Dn. 14 Sierpnia przybył austriacki generał do tej stolicy wołoskiej. Muzyka w Bukareszcie uczy się hymnu austriackiego, aby nim Austriaków powitać. Komunikacya między Bukaresztem a Kronsztadem nie została przerwana, owszem turecki generał Halim każe paszporta do Austrii wizować. Liberalne stronnictwo wołoskie, które zaczęło groźnie podnosić głowę, zostało potłumione przez wodza tureckiego, tak że teraz ani śladu ich zabiegów niewidać. W Multanach znów się upowszechniły pogłoski, że Rosyanie nie opuszczą tej prowincyi tureckiej.

## Królestwo polskie.

Warszawa, 23 Sierpnia. — W dniu wczorajszym, z powodu odniesionego przez ks. Bebutowa pod fortecą Dara w Turcyi Azyatyckiej, zwycięstwa nad 60,000 armią Anatolską, odprawione zostało w mieście tutejszem dziękczynne nabożeństwo.

Feldmarszałek, ks. Warszawski, hr. Paskiewicz Erywański, namiestnik królestwa, dziś o god. 1<sup>1/2</sup> w nocy, powrócił z Zamościa. — Z JKMcią powrócił także jen. adj. JCKMści Frolow. (Kur. War.)

## Rossya.

### Wiadomości z Kaukazu.

Kopia raportu do p. dowodzącego korpusem działającym na granicy Kaukazko Tureckiej; od naczelnika oddziału Erywańskiego, z daty 18 (30) Lipca 1854 roku numer 1148.

Mam zaszczyt donieść W. K. Mci o zupełnej porażce zadanej nieprzyjacielowi w dniu 17 (29) Lipca r. b. na wzgórzach Czingylskich, przez wojska powierzonego mi oddziału Erywańskiego.

16 (28) Lipca wymaszerowałem ze wsi Igdyru z 5 batalionami piechoty, 4 działami bateryjnej nr. 5 bateryi, 8 działami lekkiej nr. 7 bateryi 21 brygady artyleryi, 7 secinami kozaków dońskich z pułków nra 4 i 23, i 6 secinami Muzulmańskiego numer. 4 pułku, z drużyną Bekską i seciną Kurdów (w ogóle z 16 secinami jazdy nieregularnej), i posunąłem się o 8 z wieczora drogą Orgowską ku Bajazetowi, w celu zamaskowania poruszenia i zajęcia poranku następnego przejścia przez góry o ile możliwości ranię i nim nieprzyjaciel uczynić to zdola. Lecz przez całą noc padał deszcz, drogi popsuły się i droga przez góry urwiste stała się bardzo utrudnioną; przybyłem do przejścia dopiero około południa z całą jazdą, czterema batalionami i 8 działami lekkiej nr. 7 bateryi. Nieprzyjaciel zajmował już w wąwozie z 12,000 piechoty i jazdy silną pozycyę w poprzek wąwozu, mającego w tym punkcie około 300 sążni szerokości, nieprzyjaciel postawił 4 działa, 5 batalionów piechoty, a za tą do 5000 kawaleryi; wzgórze okoliczne także były zajęte przez piechotę. Dałem wojskom godzinę blisko do wypoczęcia, poczem z 4 batalionami, nie oczekując przybycia pozostałego 5 batalionu i 4 dział, zatrzymanych złą drogą, postanowiłem atakować nieprzyjaciela, dla tego iż Turcy, bezustannie coraz bardziej się wzmacniają, rozpoczęli ogień z 4 dział i zaczęli obchodzić nas z obu skrzydeł po wzgórzach, z których silnie szkodzili nam celnymi strzałami karabinowemi, ukrywając się po za kamieniami. Rozpocząłem więc ogień z 8 dział i wysunąłem je wkrótce na najbliższy strzał kartaczowy naprzeciw środka pozycyi nieprzyjacielskiej; piechotę rozstawiłem na skrzydłach bateryi, w dwie linie, za piechotą jazdę (4 seciny kozaków i 4 seciny milicyi), dla tego, iżby w samą chwilę ataku piechoty, jazda przeszła pomiędzy przedziały jej i z skrzydeł, również atakowała nieprzyjaciela. Po niezbyt długotrwałym ale silnym ogniu naszej artyleryi i tyralierów, poprowadziłem wojska do ataku wąwozem, pod skoncentrowanym krzyżowym ogniem nieprzyjaciela, mając zamiar odeprzeć jego środek i odciąć części wojsk, znajdujące się na wzgórzach, po skrzydłach. Nieprzyjaciel był atakowany bagnetem przez piechotę i jednocześnie lancami przez jazdę, środek jego został odparty, wszystkie będące tu wojska rozproszone, 4 działa zabrane na miejscu, a tem samem wojska, znajdujące się na wzgórzach, po skrzydłach, zupełnie odcięte. Wyślawszy jazdę dla ścigania nieprzyjaciela, odpartego w środku, skierowałem piechotę, w kolumnach rotowych, aby atakować z tyłu i ze skrzydeł części odcięte na wzgórzach. Tu Turcy zasiedli po za kamieniami, i trzeba było ich wyparować bagnetem. Większą ich część wykluto; niewielu wzięto do niewoli; ani jeden człowiek nie ocalał. Jazda gnała uciekających Turków do sa-



meo Karabulachu i utrzymała się jedynie z powodu nadzwyczajnego znużenia koni.

Wypadkiem pozakki nieprzyjaciela było: 4 działa i 3 jaszczyki amunicyjne z zupełną uprzężą, 16 sztandarów, 3 proporce, 360 jeńców, broń i bębny; przeszło 2000 trupów, rozrzucone przybory, paki z ładunkami, amunicja i odzież pokrywały pole bitwy od samych wzgórz do Karabulachu. Dwa obozy z całym dobytkiem i zapasami prowiantu, zostały porzucone przez Turków (w Karabulachu i Arzapie) i zajęte przez kozaków. W liczbie poległych Turków znajdował się naczelnik baszi bozuków Ali-basza; głównodowodzący Selim-basza uciekł wraz z drugimi.

Z naszej strony w piechocie i pułkach dońskich, poległo: ober-oficerów 1, niższych stopni 56; raniono: ober-oficerów 10, niższych stopni 227; kontuzjonowano: sztab-oficera 1, (podpułkownika Sakena), ober-oficerów 4, stopni niższych 35; w milicyi zabito i raniono do 70 ludzi, lecz o milicyjnie zabrano jeszcze dokładnych wiadomości. Ja także zostałem raniony na samym początku bitwy, lekko kulą w nogę.

Rano 18/30 Lipca deputacja z Bajazetu i wsi okolicznych przybyła do mnie z oświadczeniem ukorzenia się, i objawiła, iż Turcy w zupełnym rozprężeniu opuścili Bajazet, rozproszyli się w rozmaite strony i wynieśli się z całego sandżaku Bajazetskigo. Skierowałem wojska przodowe pod dowództwem podpułkownika Chreszczatickiego, dla zajęcia Bajazetu i posuwam się tam z całym oddziałem. Rzeczywiście, po wszystkich drogach, gdzie dochodziły już nasze rozjazdy, widać tylko ślady ucieczki i porażki, porzuceni ranni i polegli, żywność, oręż, tornistry i inne rzeczy; nieprzyjaciela nie widać nigdzie. Spodziewam się, że wypadkiem bitwy będzie zupełne upokorzenie Bajazetskigo sandżaku, zajęcie Bajazetu i zniszczenie oddziału Bajazetskigo.

Poświadczam przed waszą ks. mością szczególniejsze mężstwo wojsk powierzonego mi oddziału. Oficerowie i żołnierze szli do boju z zapalem; natarcie było stanowcze i świetne. Szczególniej poczytuje za obowiązek dać świadectwo: o zawiadującym sztabem oddziału, podpułkowniku sztabu jeneralnego Lichutinie, który znajdując się na przedzie, kierował wojska do ataku; o naczelniku jazdy oddziału, dowódcy dońskiego pułku nr. 23, pułkowniku Chreszczatickim; dowódcy 5 batalionu Tyfliskiego pułku strzelców, podpułkowniku Saken, i dowódcą 5 batalionem Mingrelskiego pułku strzelców pułkowniku Cumpfort, którzy szli w pierwszej linii i atakowali Turków na czele swych oddziałów; o dowódcy 1 batalionu Mingrelskiego pułku strzelców, pułkowniku Szlikiewicz i dowódcy 1 batalionu pułku piechoty JKMei ks. Warszawskiego podpułkowniku Romanowie, którzy szli w drugiej linii i później atakowali wzgórz; o dowódcy lekkiej nr. 7 baterii, kapitanie Griszczenko; o dowódcy Muzułmańskiego nr. 4 pułku starszynie wojskowym Czernowie, który posłany był z 3 secinami na lewo wąwozem bocznym i zaszedł ze skrzydła nieprzyjacielowi; o dowódcą łańcuchem tyralierow majorze Tyfliskiego pułku strzelców Czeceńskim; o dowódcy drużyny Bekskiej, podporuczniku Kelbalaj-Chanie, i dowódcy diwizyonu konno-muzułmańskiego nr. 4 pułku, kapitanie Izmail-Chanie. Lekarze oddziałów: starszy Borszczewski i medyko-chirurg Minkiewicz, opatrywali rannych pod wystrzałami nieprzyjacielskimi. O innych oficerach, których pochwalić winienem, lecz między którymi trudno jest wskazać tego, który się najbardziej odznaczył, albowiem wszyscy byli w ogniu i brali udział w boju ręcznym, będę miał zaszczyt donieść W. K. Mości w szczegółowym o rozprawie raporcie, który wkrótce prześlę.

By nie tracić czasu, wysłałem sztandary wraz z kopią mego raportu do WKMei, wprost panu dowódcą oddzielnym korpusem Kaukazkim, przez podporucznika Tyfliskiego pułku strzelców barona Wrangel, który się przy mnie znajdował, albowiem oficer ten wziął sztandar Arabów, i zabił niosącego go chorążego.

O skutkach poruszenia ku Bajazetowi, będę miał zaszczyt donieść wkrótce WKMości. (Inwalid Ruski.)

### Francya.

Paryż, 21. Sierpnia. — Na czele urzędowej części zamieszcza Monitor następującą proklamacją cesarza do armii wschodniej:

Żołnierze i marynarze armii wschodniej! Dotąd nie stoczyliście boju, a już odnieśliście świetne korzyści. Wasza i wojsk angielskich obecność, była dostateczną do zmuszenia nieprzyjaciela do odwrotu poza Dunaj, a rosyjskie okręty pozostały haniebnie w portach swoich. Jeszcze nie stoczyliście walki, a już z odwagą braliście się w zapasy ze śmiercią. Okropna, lubo przechodnia epidemia nie wstrzymała waszego zapału. Francya i cesarz, którego sobie nadała, patrzą nie bez głębokiego rozrzewnienia, nie bez wysilen, aby wam przyjść w pomoc, na waszą energią i rezygnacją. Pierwszy konsul powiedział w roku 1799 w jednej odezwie do armii: pierwsza zaleta żołnierza jest wytrwałość w znojach i niedostatku; waleczność jest dopiero drugą zaletą. Pierwszą okazaliście, drugiej, któż wam zaprzeczy? Sledzą wasi nieprzyjaciela z obawą od Finlandyi aż do Kaukazu, aż do jakiego stopnia Francya i Anglia wymierzać będą ciosy swoje, po których wiedzą, że będą stanowczymi; bo prawo, sprawiedliwość, uniesienie wojenne są po naszej stronie. Już Bomarsund i 2000 jeńca są w naszym ręku. Żołnierze pójdziecie za przykładem armii egipskiej; zwycięscy z pod piramid i góry Tabor, mieli jak wy włożeni do wojny do zwalczania chorób; mimo zarazy i wysilen trzech armii, wrócili okryci chwałą do ojczyzny. Żołnierze, miejcie zaufanie do waszego naczelnego wodza i do mnie. Czuwam nad wami i mam nadzieję, że przy pomocy bożej, cierpienia wasze wkrótce się zmniejszą, a sława wzrośnie. Żołnierze, do widzenia!

Napoleon.

Dziś w południe rozlepiano tę proklamację po rogach ulic i sprzedawano po ulicach. Powszechnie sądzono, że zakończenie proklamacji: do widzenia, daleko więcej zaszła odwagę i ochotę żołnierzy, niż koniec odezw marszałka Saint Arnaud: obaczmy naszą ojczyznę jako zwycięscy, albo nigdy.

— Jenerał Prim i towarzyszący jemu hiszpańscy oficerowie przybyli tu z obozu Omera baszy.

— Prefekt Sekwany przedłożył radzie gminnej Paryża projekt względem przedłużenia ulicy Rivoli aż do fontanny Birague, przed kościołem św. Pawła. Pan Ledagre został wybrany na sprawozdawcę.

— Rezydencya w Biaritz którą budują nazywać się będzie willą Eugonii.

— Wczoraj próbowano siły nowego gmachu wystawy. Położono 1000

funtów ciężaru na kwadratowy meter, czyli centnar blisko na stopę kwadratową, a w przeciągu 21 godzin żadna belka lub blacha żelazna się nieugięła. Dwa i pół raza większy więc ciężar rozłożono, niż przy próbach mostów.

— Wszystkie wojska przeznaczone do obozu północnego już przybyły na miejsce przeznaczenia. Podzielone są na trzy korpusa, których główne kwatery znajdują się w Boulogne, Wimereux i St. Omer. Całą służbę już urządzono, a teraz przebiegają oficerowie z sztabu jeneralnego całą przestrzeń między St. Omer a Boulogne, aby wynaleść miejsca, gdzieby wojska mogły manewrować, bez poczynienia najmniejszych szkód. Działania na wielkie rozmiary we wszystkich częściach armii północnej rozpoczną się dopiero po żniwach, a więc w drugiej połowie Września. Cesarz przeznaczył sztabowi głównemu znaczną sumę, aby nagrody w dwóch działach były rozdawane pomiędzy najlepszych strzelców. Żołnierzy przeznaczonych do ćwiczeń w strzelaniu podzielił na dwie klasy i żadnego z nich nie przypuszcza do pierwszej klasy, który w drugim oddziale pierwszej nagrody nie otrzyma. Linie telegraficzne utrzymywać będą komunikacje pomiędzy różnymi częściami obozu a Paryżem. Z Biaritz rozkazy będą dochodzić w 25 minut.

— Monitor armii donosi, że z powodu grasującej cholery na południu Francji opóźnienie utworzenia obozu południowego, teraz przyjdzie niebawem do skutku, i że dwie dywizye piechoty przed upływem Sierpnia staną w obozie.

— Pays opowiada, że mocarstwa zachodnie chciały pomoc Turcy sumą 150 milionów fr., warując sobie kontrolę nad ich użyciem przez komisarzy z obu mocarstw. Porcie zdawała się ta propozycja zbyt upokarzającą i po długich naradach odrzuciła wniosek. Tenże dziennik donosi, że Trouvé Chauvel żąda za odebraną gwarancją od porty wynagrodzenia.

— Cesarz wprawdzie oświadczył w swojej proklamacji na końcu do widzenia, mówi korespondent gazety kolońskiej, ale tём zapewne nie chciał powiedzieć, że sam uda się do armii w Krymie. Podobno ma zamiar wrócić do Paryża, po wielkim wypadku na wschodzie. Proklamacja nieco zasmuciła Paryżan, bo w niej otwarcie wypowiedziano to, co trudno było utaić, że cholera wielkie zrużdziła spustoszenia w szeregach armii wschodniej. List z Warny donosi niestety, że batalion zuawów złożony z 1100 ludzi utracił 850. Wojsko w Dobruczy jeszcze większą poniosło klęskę. Bataliony afrykańskie mniej ucierpiały, jak inne. Książę Napoleon zapadł na febrę i był zagnany przez lekarzy opuścić Warnę i udać się do Konstantynopola. Wyprawa przeciw Krymowi, mimo tych ubytków, ma być dokonana w skutek uchwały na radzie wojennej odbytej dnia 9. Sierpnia.

— Jeden z tutajszych aptekarzy miał wynaleść lekarstwo przeciw cholercie i przesłał 25 butelek tego specyfiku do Biaritzu.

— Proudhon wyszedł z niebezpieczeństwa.

### Anglia.

London, d. 21. Sierpnia. — O zdobyciu Bomarsundu donosi Times, jak następuje: kapitulacja głównej warowni, właściwego Bomarsundu, nastąpiła dnia 16. Sierpnia, to jest w 8 dni po wyładowaniu. Okragle warownie czyli wieże z tyłu Bomarsundu dwa lub trzy dni przed poddaniem głównej warowni zdobyto. Francuzi wzięli wieżę Tzee, Anglicy zaś wieżę Nottich. Każda wieża miała załogi 120 ludzi, z których Anglicy, straciwszy zasłużonego kapitana Wrottesleya i 4-5 ludzi, zabrali do niewoli 115. Wieża Tzee najwięcej ucierpiała, bo w niej poległo 50 Rosyan, 20 zostało rannych, a tylko przy życiu 35 i tych Francuzi wzięli do niewoli. Jaką Francuzi stratę ponieśli, niewiadomo.

O wyprawie na Krym nieumie Times nic pewnego powiedzieć. Sądzi wprawdzie, że floty połączone postanowiły między 12. a 15. Sierpnia puścić się z wojskami na morze. Czyni przytem uwagę, że wszystko zawisło od pogody. Przypisuje zaś opóźnienie się wyprawy, spóźnionej nadselce dział obłężniczych francuzkich, które później, jak należało z Tulonu odeszły. Bo kiedy je z tego miasta wysyłano, już Anglikom przysłało 46 dział obłężniczych do Skutari i Warny. Na teraz niemożemy więcej powiedzieć, jak wynurzyć nadzieję, że zwycięstwo odniesione nad Bomarsundem poprzedziło tylko upadek Sewastopola.

### Hiszpania.

Paryżki Monitor donosi z Hiszpanii pod d. 16. Sierpnia: z powodu uroczystości Naj. cesarza odśpiewano w kaplicy św. Ludwika des Français Te Deum. Francuzki poseł pojechał w galowym pojeździe na nabożeństwo. Do kaplicy przybyło mnóstwo rodzin francuzkich. Wieczorem podejmował poseł markiz Turgot, księcia zwycięstwa, ministrów, członków ciała dyplomatycznego i wielu znakomitych panów hiszpańskich, ozdobionych wielką wstęgą legii honorowej. Książę zwycięstwa (Espantero) wychylił toast za zdrowie cesarza. Oświetlenie hotelu posła francuzkiego zwiabiło tłumy mieszkańców Madrytu.

— Madrycka gazeta z 16. Sierpnia donosi, że jenerał major Ruez de la Bastida został mianowany jenerałem komendantem korpusu w Gibraltarze, którego dotychczasowy komendant podał się do dymisji i ją otrzymał. Cywilny gubernator Madrytu wezwał dziedziców, aby się starali dawać zatrudnienie robotnikom, ponieważ wielu wyrobników w Madrycie znajduje się bez chleba. Wzburzenie pomiędzy mularzami zupełnie się usmierzyło. Wojska z dywizji O'Donnella, stały w okolicy Madrytu, do którego miały wejść dnia 17. z rana. Rozwiązano oddział ochotników madryckich, którzy z wojskiem poszli na kampanię do Andaluzji. W Madrycie przebywający gubernatorowie prowincyi otrzymali rozkaz, powrócenia na swoje posady. Po prowincjach wraca porządek. Jenerał San Miguel wydał rozkaz trzem zakładom na prowincjach, aby przysłały w jak najkrótszym czasie 10,000 karabinów dla madryckiej gwardyi narodowej. Patryarsze wyznaczono tymczasowo Astorgę na zamieszkanie. Komisya w Cuidat-Real ofiarowała Espanterze kandydaturę na reprezentację tej prowincyi w konstytucyjnych kortezach.

— Diario donosi za rzecz pewną, że komisya ze znakomitych osób złożona otrzymała polecenie do przejrzania rachunków gabinetu San Luisa, aby wytoczyć mu sprawę zażar na początku zgromadzenia kortezów.

— Według Tribuno oświadczył nuncyusz papieski, że niezwłocznie opuści Hiszpanię, jeżeliby bez zniesienia się z kurją rzymską, konkordat miano zmienić. Diario zaś zaręcza, że pierwszą z kwestyi, którą się zajmować



będzie minister sprawiedliwości, ma dotyczyć zniesienia kolegiów jezuitów i klasztorów.

— Clamor Publico gani zaprowadzenie dekoracji za lipcową rewolucją, ponieważ wiele osób je otrzyma bez żadnego uprawnienia. Według tegoż dziennika miano urzędownie sprawdzić, że w czasie walki lipcowej 84 obywateli i 17 żołnierzy sprowadzono do lazaretów madryckich. Z tych umarło 17 obywateli i 3 żołnierzy; leczyło się jeszcze 65 obywateli i 7 żołnierzy.

— We wsiach około Sewilli, niechcą pozwolić przebywać mieszkancom tego miasta, ponieważ tam cholera panuje, na upornych nawet rzucano kamieniami i strzelano. Niepozwolono nawet im się napić wody ze studzien.

— Za najnowszą wiadomość paryzka Patrie donosi: zaręczają, że w tej chwili w Madrycie utworzył się centralny komitet demokratyczny, z powodu powszechnych wyborów. Puszczają w obieg pomysły exaltowane, ale dotąd stronnictwo umiarkowane utrzymuje się góra.

### Austria.

— Po dzień 14 b. m. zapisy na nową pożyczkę wynosiły po miastach prowincjonalnych: Gradec 7,585,080 zlr., Innsbruck 7,648,338, Salzburg 1,700,200, Linz 11,453,497, Oedenburg 14,314,459, Hermannstadt 7,030,820, Zagrzeb 4,619,200, Temeszwar 12,306,000, Preszburg 9,114,264, Kraków 3,791,710, Buda 22,961,735, Lwów 4,334,827, Opawa 4,270,590 zlr., Berno 19,588,966, Zadra 1,279,000, Lublana 1,859,950, Celowiec 2,120,760; zaś po dzień 12 w. Waradzyn 10,735,980, Koszyce 3,580,972.

### Galicya.

Lwów, 12. Sierpnia. — Żniwiarki, o których w poprzednim liście pisałem, są ciągle w ruchu. Wynalazcy ich sami to pojmują, że próby w miniaturze chociażby najpomysłniej odbyte, nie są jeszcze dowodem, że maszyny te okażą się także i przy żniwie większego rozmiaru praktycznymi. Żniwiarka nożycowa utworu Henryka Arendta żęła w Dublinach w tym i w przeszłym tygodniu, a rezultat jest następujący. Morg żyta wyjęła w przeciągu 38 minut, jęczmienia, w godzinie, pszenicy w godzinie i 12 minutach. Szybsze lub powolniejsze działanie nie zależy jednak od gatunku zboża, lecz od właściwości terenu i od siły koni. Pokonywała wszelkie trudności, żęła wzdłuż i w poprzek zagonów, pod górę równie jak i na dół. Do zbierania zboża zżętego potrzebuje 8 ludzi, i ci zaraz za nią zbierać je muszą, aby miała wolne miejsce z zawrotem. Wszakże dzięki częstszemu doświadczonemu, pan Arendt usunie tę niedogodność, i przyrządzi odkładnicę tak, że sam zżęte zboże nie wprost za siebie lecz na bok odkładać będzie, co szczególnie przyda się dla zboża, którego nie wiążą natychmiast lecz zostawiają na pomoci. Jedno koło żniwiarki idzie zbożem, a przed kołem przyrząd torujący mu drogę, gdzie więc zboże stoi prosto, i nie jest chwastem posłatanie, tam koło to nie robi żadnej szkody, lecz gdzie zboże jest powalone lub powikłane, tam żniwiarka użyta być nie może, bo w pierwszym razie ścinałaby wierzchołki, w drugim tratowałaby zboże. Mniejszej wagi jest niedogodność, że żniwiarka ta na skrócie zostawia zboże. Dla oszczędzenia bowiem czasu niewraca ona podobnie jak koszarze pokosem, lecz żnie łan naokoło jak powiedziałem wzdłuż i w poprzek zagonów, otóż na skrętach zwykle wolniej ruch koni, a tem samem wolniej także ruch maszyneryi, przez co zostawia za sobą niesięte zboże; wprawny jednakże fernal, może utrzymać także i na skręcie w szybszym ruchu, a niedogodność ta tem samem upada. Ciężar ruchu całej maszyny wynosi trzy cetnary, będzie kosztować około 400—500 zlr. m. k. Niektórzy gospodarze, co ją widzieli, wołali w uniesieniu, iż mamy już żniwiarkę, jakoż rzeczywiście odpowiada ona kardynalnym warunkom i zachodzi jedynie kwestya, czyli maszynerya wytrzyma całe żniwo, aby się nie połamała. Lecz bądź co bądź po gorliwości p. Henryka Arendta nadzwyczaj wiele spodziewać się można. Od trzech lat, tojest od czasu jak wrócił ze sławnej wystawy londyńskiej jest on wynalazieniem żniwiarki wyłącznie zajęty, zaniedbał nawet nieco swój zawód ślusarski, podupadł na majątku, wiecznie jednej oddany myśli, pięści opisaną tu żniwiarkę jak dziecię i pracuje nad jej wydoskonaleniem.

Z równą gorliwością pracuje brat jego starszy wspólnie z p. Szmitem nad wydoskonaleniem wynalazonej przez nich żniwiarki sierpowej. Ta wyjęła w przeszłym tygodniu w Biłce u p. Jankowskiego ośm morgów zboża. Potrzebowała do tego 10 godzin. Ruch jej wszakże polega głównie na jednym tylko kole, z bruzdy więc lub z dołu nie łatwo się wydobywa, z tego powodu staje się jej ruch niejednostajny, zostawia więc dosyć zboża za sobą. Wynalazcy pracują teraz nad usunięciem tej niedogodności, i na przyszły tydzień mają się znowu wziąć do żniwa. Henryk Arendt gotuje się także ze swoją nożycową do dalszych prób na wielki rozmiar. (Czas.)

### Księstwa nadduńskie.

Czytamy w Co p. Ztg Cor. ze środy: Dowiadujemy się ze źródła wiarogodnego, iż poseł rosyjski w Wiedniu książę Gorczakow otrzymał był wczoraj depezę z Petersburga, która o tyle modyfikuje dawniejszą notę tyczącą się opuszczenia księstw, iż wojska rosyjskie nie ustąpią z Galaczu i okolicy południowych Multan, tudzież z Braiły i północnej tego miasta strony. Ponieważ — stoi w tej depeży — Wołoszczyzna zajęta jest nie przez wojska neutralne austriackie, ale przez nieprzyjacielskie tureckie, przeto Rosya musi zatrzymać ważne owe punkta strategiczne aż do ustąpienia wojsk tureckich do Bułgaryi. Północne Multany będą opuszczone przez Rosyan aż po za Seret. Książę Gorczakow miał depezę rzezoną przedłożyć dzisiaj e. k. gabinetowi. W innem miejscu mówi toż pismo, iż poseł książę Gorczakow posiadający rzeczywiście pełnomocnictwo bardzo obszerne, oświadczył ze względu na warunki pokoju stawione przez gabinet francuski, iż upatruje w tym punkcie możliwość zawiązania układów o pokój, jeżeli protektorat nad księstwami będzie podzielony między państwa europejskie, poddanym porty greckiego wyznania wyjednanie zostaną koncesye zgodne ze stanowiskiem Rosyi. Hr. Buol de Schauenstein zawiadomił już posła rosyjskiego o wydanym do wojsk austriackich rozkazie zajęcia księstw z dołożeniem, iż z powodu opuszczenia takowych przez wojska rosyjskie, wejście tamże wojsk austriackich nie ma bynajmniej cechy kroku wojennego. Omer basza otrzymał na dniu 8. b. m. zawiadomienie o bliskim wejściu wojsk austriackich. Podobnie marszałek St. Arnaud dostał z Paryża polecenie, aby równo z wejściem wojsk austriackich rozpoczął działać. Wszystkie statki tureckie na Dunaju zbierają się

pod Silistryą, zkąd udać się mają ku Galaczowi. Pod Galaczem sypią Rosyanie baterye i zaciągają działa na wały. Drożyzna ma tam być niesłychana i tyfus głodowy zaczyna się nawet objawiać między ubóstwem. Jenerał Lüders ma główną kwaterę jeszcze w Galaczu, ale bawi zwykle w Reni.

— Z Belgradu piszą 10., iż książę Aleksander Serbski nakazał rozpiścić pogłównie w ilości jednego dukata na głowę w dwóch ratach uiścić się mające: połowa teraz, a druga połowa w Październiku. Pomimo firmanu sułtańskiego zakazującego uzbrojeń, ćwiczenia wojskowe nieustają bynajmniej.

### Kronika miejscowa.

Poznań, 25. Sierpnia. — Z powiatów południowych dochodzą nas wiadomości o wielkich ulewach i wylewach s. rumieni, które o wielkie szkody przyprowadzają ziemianom tak w zbożach, jak w potrawach i ogrodowiznach. Natura także idzie w zawody z obecnymi wypadkami i pogrąża mnóstwo rodzin u nas w rozpacz. Sprawozdania odbieramy tylko z niektórych miejsc, ale kłeska szerzej sięga, bo chmury, które zawisły na horyzoncie prowincyi naszej, wciąż powodziami nam zagrażają powszechnymi. Kiedy powódź na wiosnę się pieni, znajdujemy ją naturalną i mniej szkodliwą, niż w czasie, w którym zazwyczaj wysychają strumienie, a przez rzeki przechodzi się brodami. Dziś zbliżył się do naszej Warty, a obaczmy, jaka zmiana, sród Sierpnia, miesiąca upałów i suszy, potop istny szerzy spustoszenia nie już ponad brzegami, ale zdaleka poza nie wylany, sięga po plony szeroko nad nią rozpołożone i porywa w swoje rozpięcone ramiona zboża, ogrodowizny, siana, a nawet zwierzęta. Dziś do południa wzniosła się woda w Warcie na 13 stóp nad stan zwyczajny. Właśnie dziś w południe wydarzył się przy moście chwalszewskim przypadek następujący. Łazienki letnie tak zwane Nawrockiej oderwały się od brzegu i majestatycznie płynęły ku mostowi. Gdy uderzyły o most stanęły w poprzek między otworami, kilku ludzi z mostu skoczyło na nie i nuz odrywać drzwi do środka z narażeniem własnego życia. Gdy tak zatrudniają się wynoszeniem luster i krzesel z wnętrza, okrzyk: ratujcie się! odezwał się. Szczęściem, że okrzyk nadszedł w sam czas, bo w okamgnieniu pęd wody ogromną siłą zanurzył łazienki i jak wiórek zdrzuzgotał je w drobne kawałki, a trzech ludzi trzymanych za włosy, zawisło nad wodą i z trudnością zostali wyciągnięci na most. Otóż obraz ślepej odwagi i marniej chciwości ludzkiej.

— W tej chwili odbieramy okólnik najprzewielebniejszego arcybiskupa archidiecezyi poznańskiej i gnieźnieńskiej wydany do obu konsystorzów jen. arcybiskupich w Poznaniu i Gnieźnie, który brzmi jak następuje:

Prześwietnemu Konsystorzowi polecam niniejszem uprzejmie, aby natychmiast po odebraniu niniejszego mojego rozporządzenia, przez ołditografowane i każdemu z osobna Rządzący Kościoła doręczyć się mające Okólniki, zobowiązał Tychże, iżby odtąd wraz z ludem na nabożeństwo niedzielne i świąteczne zgromadzonym, po ukończeniu nabożeństwa parafialnego przedpołudniowego, zwykłym rytuałem przepisane suplikacye przy wystawieniu w puszcze Najświętszego Sakramentu Ołtarza tak długo odprawiali, dopóki Bóg miłosierny kornych modłów naszych nie wysłucha, czyli dopóki nie rączy nas obdarzyć stałą pogodą, któraby dozwoliła zgromadzić do gumien to wszystko, czém Opatrzność Boska tak szczodrobliwie polanasze w tym roku obdarzyła, niemniej aby rolnik był w stanie i role należycie do siewu przysposobić i siew jesienny szczęśliwie wykonać. Bóg nas widocznie i to mocno w swojej sprawiedliwości różnemi w obecnym czasie dotyka chłostami, bośmy na nie zasłużyli; kiedy zaś On Sam jeden tylko jest mocen, nas pocieszyć i przebaczyć nam, udawajmy się więc do Niego, ale czynmy to z żywą wiarą i sercem szczerze skruszonym a tym sposobem przy wstawieniu się za nami Pośredniczki naszej Boga Rodzicy Maryi potrafimy zagniewany na nas Majestat Boski przebłagać i wielkie nam zagrażające nieszczęścia od nas odwrócić.

Poznań, dnia 25. Sierpnia 1854.

Arceybiskup Gnieźnieński i Poznański.

Nowemiasto nad Wartą, 23. Sierpnia. — Dziś właśnie czwarty dzień temu, jak woda deszczowa przepelnita koryto rzeki Warty, i załaza wszystkie łąki i ogrody nasze; — dziś znów na większe nieszczęście, od godziny 8 z rana ciągnął ulewa. Kartofle, kapusta, zboża jarzynne, wszystko tu na 3 łokcie pod wodą. Właśnie kiedy to piszę, przychodzi szyper i powiada, że obok rzeki Warty napotkał konia, krowę i sarnę nieżywo płynące z wodą. — Trafty powiązane i drzewo bez porządku płynię wodą — a woda co minuta rośnie. — Biedni załamują tu ręce i wołają z płaczem: Boże przemień! Panie zmiluj się! co to będzie z nami. — Proboszcz tutejszy, na tym wylewie przeszedł 600 tal. poniósł straty, bo wszystkie ogrody jego obsadzone jarzyną i włoszczyzną — pastwisko, łąki i sad owocowy zalane wodą. — Woda od Nowogoniasta ku Środzie na pół mili całkiem pola załaza. — Znosi się więc w naszej prowincyi na wielką drogoc — tem bardziej, kiedy od Lipca okolice Krotoszyna, Kobylina, Gostynia, Szremu, Jarocina ucierpiał. — Od stu lat nie pamiętają takiej wody.

Z pod Żerkowa, d. 20. Sierpnia. — Po dwukrotnych dotkliwych kłeskach z wylewu rzeczki Lutyni w zeszłym miesiącu, przez który tak okoliczne Dominia jak i włościanie wiejszy położeni ponad Wartą, Prosną i Lutynią bardzo znaczne ponieśli szkody w sianie, zbożach i ziemniakach, dziś znowu w nocy potrzeci raz, jakoby ra domiar zupełnego zniszczenia, dotknięci zostali nową powodzią, jakiej tutajsi 80-letni mieszkańcy nie pamiętają. Co za przestrach ogarnął wszystkich, spostrzegłszy nagle gościa odbierającego wszystkim niemal wszystką chudobę; albowiem co pierwsze wylewy jeszcze pozostawiały, to zabrała dzisiejsza powódź. — Pokoszona pszenica, owies, groch, siano, drzewo płoty a nawet różne sprzęty gospodarskie dały się widzieć na powierzchni wody porywającej je jakoby swoją własność. — Kartofle zaś wszystkie zalane gniją, a ludzie biedni, ratując tego najlepszego i ostatniego pokarmu, brodzą za nimi po pas w wodzie i błocie, aby choć małą ich częśćkę wydobyć na swe pożywienie. Dziś jako w niedzielę, wzywają dzwony kościelne swych parafian na nabożeństwo, a woda jakoby wróg zagradza wszelkie drogi, zalewając je z wszystkich stron tak dalece, iż najlepszy chrześcianin bez niebezpieczeństwa nie śmie udać się do świątyni pańskiej. Mosty wszystkie na około Żerkowa aż do rzeki Warty zrujnowane, niedozwalają mieszkańcom porozumiewać się z sobą. — Ile mi wiadomo, najwięcej ucierpiał dziś wsie Smielowo, Lgowo, Gąsiorowo, Szczonowo, Przybysław



i Franciszkowo folwark. Szkoda ich wynosi kilkadziesiąt tysięcy talarów. W środku wsi Smielowa wzniosła się woda tak, iż kominki ludziom pozalewała, niedozwalając gotowaćjadła dla zgłodniałych dzieci, które jakoby w ku pociesze strapionych swych rodziców kąpią się przed domami i wożą w wankach jakby w czolnach, nie czując przyszłej nędzy, jaka ich czeka. — Oj bieda, bieda będzie wszystkim!

*Wyjątek z mowy pogrzebowej zamiast nekrologu.*  
(Nadesłano.)

Jeniusz sam przez się głośnym się staje — ale cnota się kryje i na jaw wydobytą być musi. Prawda tych słów staje się przekonywającą przy zgonie męża, na którego ostatnie zgrupadziły się pożegnania. A jak przy rozstaniu z przyjaciółmi miło nam wryć z całą mocą w pamięć naszą obraz jego, tak właśnie ulgą w smutku, pociechą dla przyjaciół i użytkiem dla obywateli jest przypomnienie u wrót wieczności obraz duszy zgasłego.

Zmarły nasz współobywatel i kupiec w Poznaniu Karól Andersz urodził się dnia 20. Grudnia 1809 w Strzyżewicach pod Leszmem, a więc na ziemi naszej, którą też ukochał jak swoją — nie jak przechodni mieszkaniec, który z niej ciągnie pożywne soki o uprawę się nie troszcząc, ale jako prawy jej syn który z nią zrósł, który się wcielił w jej dolę i losy. Wychowany skromnie, pracą tylko ciągnął a uczciwą, piękną ożyłką mienie, i używał go na dobro swych bliźnich. Ciche było jego działanie, bo nie szukał ale raczej unikał rozgłosu — niejedna iza nędzy przez niego otarta, niejedno cierpienie i niedostatek utajone przed okiem publicznym a przez niego wyszukane, osłdzone i hojnie obdarzone, najlepiej dowodzą, że fortunę nie uważał za cel, lecz za środek do pełnienia obowiązku człowieka. W zawodzie swoim udowodnił, że nie materyalizm nim kierował, ale użyteczność dla kraju i współobywateli. Jako obywatel tego miasta i kraju, dbał o dobro jednego i drugiego, a nigdy obojętny na jego koleje, umiał w najtrudniejszych położeniach

zachować godność syna tej ziemi, a mimo to, a może i dla tego właśnie zyskać szacunek wszystkich. — Rzewne uczucie współobywateli na wspomnienie jego straty najchlubniejszym są tego świadectwem. Dobry syn, którego śmierci gorzko oplakuje matka, czuły i miłujący swe rodzeństwo brat, troskliwy i pełen ludzkości gospodarz dla swych podwładnych i domowników, a wszędzie i zawsze szlachetny człowiek, oto wierny obraz ukochanego naszego rodaka.

Oto szanowni współobywatele! cnoty zgasłego — nie błyszczał on niemi wystawnie i na oko, ale wykonywał je w cichości — a ktoż z nas nie uczuje, ile one są użyteczniejszymi, jak nawet głośne nieraz, lecz jak światełko przemijające pojedyncze czyny.

I on zapewne z wysokości obecnego nadziemskiego pobytu swego, łącząc się z mym głosem, żegna Was przez moje usta i podaje za najlepszy środek utrwalenia pamięci rozpowszechnienie tych cnot cichych, bo one do szczęścia ogólnego się przykładają.

Tak jest drogi cieniu Karola, pamięć Twoja będzie nam świętą i drogą, a każdy dobry czyn obywatelski odświeży ją, utwali i przypomni: »Takim był nasz Karól Andersz!« Cześć i pokój Jego popiołom!

### Przybyli do Poznania dnia 25. Sierpnia.

**BAZAR:** hr. Grabowski z Łukowa; Dzierżbicki z Donatowa.  
**HOTE LRZYMSKI BUSCHA:** Knorr z Gutów; Bronikowski z Kościeszyna.  
**HOTEL BAWARSKI:** Rekowski z Gorazdowa; Zielonacki z Jnsbrucku; hr. Miączynski z Pawłowic.  
**HOTEL DREZDENSKI:** Taczanowski z Słoboszewa; Sikorski z Króstkowa; Grabowski z Koninka; Potworowski z Wrzesni; Kowalski z Wierzbna.  
**HOTEL DU NORD:** ks. Kulewicz z Buku.  
**HOTEL PARYSKI:** Skrzydlewski z Ocieszyna; Steinborn z Woycina; Rogalinski z Ostrobudek.  
**HOTEL BERLINSKI:** Zakrzewski z Osieka; Fritiz z Białosliwia.  
**HOTEL WIEDENSKI:** Bieczynski z Grąblewa.

W księgarni E. S. Mittlera w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 16. jest do nabycia:

**Ludgarda czyli Skutki wychowania**, opartego na Religii i Moralności. Opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wisniewski. Cena 15 Sgr.

**Kwiaty Pustyni.** Powiastki z życia pierwszych chrześcijańskich Pustelników, przez Th. Schmid. Cena 7½ Sgr.

### OBWIESZCZENIE.

Do sprzedaży starych niepotrzebnych papierów około 100 i kilka centnarów, wyznaczylisny termin na dzień 6. Września r. b. po południu o godzinie 3ciej przed Ur. Klau, asystentem bióra w lokalu naszym, o czém chcę kupna mających niniejszém zawiadamiamy.

Poznań, dnia 22. Sierpnia 1854.

Królewski Sąd Apelacyjny.

### OBWIESZCZENIE.

Józefowi Pałędzkiemu z Wągrówca skradziono według jego podania w nocy z 13. na 14. Czerwca r. b. tu w Poznaniu w oberzy pod Dębem następujące 3½ % listy zastawne W. X. Poznańskiego:

- 1) Nr. 24./1188. Pogrzebowo, powiat Odolanowski na 1000 Tal.
- 2) Nr. 15./3153. Sławno, powiat Czarnkowski na 1000 Tal.
- 3) Nr. 50./1820. Leszno, powiat Wschowski na 1000 Tal.

z kuponami, które dotychczas nie zostały wykryte, w skutek czego wniosk o ich umorzenie.

Zawiadamiając o tém publiczności stósownie do przepisu powszechniej ordynacji sądowej §. 125. Tyt. 51. części I. wzywamy zarazem dzierzycieli tychże listów zastawnych, iżby się do nas zgłosili i prawa swe wykazali. Gdyby zgłoszenie się to w czasie prawem przepisany jest do 18. Lipca 1857. nie nastąpiło, wówczas dzierzyciele spodziewać się mogą, iż dalsze postępowanie względem umorzenia powyższych listów zastawnych rozpoczętém zostanie.

Poznań, dnia 16. Sierpnia 1854.

Jeneralna Dyrekcya Ziemstwa.

Une dame française habitant le Duché depuis quelques années, et, enseignant, outre les différentes branches de l'instruction classique, le dessin, le Piano, l'anglais et au besoin l'italien, libre de quitter le poste qu'elle occupe, à la St. Michel prochaine, desire en trouve un autre dans une famille honorable, et auprès de jeunes filles entre 10 et 14 ans.

S'adresser à Mme d'Osinska Wilhelmsplatz, ou à Mme Mayer professeur d'anglaise Mühlensstrasse Nr. 5. b. à Posen.

### Agronomom

ofiaruje

prawdziwe peruańskie guano,  
prawdziwą saletrę z Chili i  
prawdziwy angielski portland cement  
**Teodor Baarth.**

Donosimy niniejszém uniżenie, żeśmy Panom Baltés, Weller & Comp. w Poznaniu **Skład komisyjny Peruańskiego guano** wprost z głównego składu domu Anthony Gibbs & Sons w Londynie powierzyli.

Berlin, dnia 20. Sierpnia 1854.

**J. F. Poppe & Comp.**

Odwołując się na powyższe doniesienie polecamy się agronomicznej Publiczności i oświadczamy się z gotowością przyjmowania zleceń i zamówień na **Guano pod gwarancją prawdziwości.**

**Baltés, Weller & Comp.,** Szewska ulica Nr. 2. i 3.

### Crème de Ninon.

Ten środek szczególny, wynaleziony przez pewnego sławnego lekarza w Paryżu, przez który sławna Ninon de Lenclós piękność i świeżość młodocianą aż do najpóźniejszego wieku zatrzymała, i który przez wnuka wynalazcy, również lekarza, — będąc też w jego rodzinie z najświetniejszym skutkiem użytym — obecnie zaś w dobroczynnym celu ogłasza się, składa się z ingrediencyj wzmacniających skórę nader mocno, i utrzymujących aż do najpóźniejszego wieku jej połysk i elastyczność. — Kto takowego wyłącznie i ciągle używa, dozna, za co się zaręcza, świeżego kwitnącego wejrzenia młodości aż do najpóźniejszego wieku i niedostanie zmarszczek. — Tam nawet, gdzie się już pokazują, przez używanie wyróżniewa się skóra całkiem zwolna. Używając przy dzieciach, zapobiega się piegom i nadaje im się najpiękniejszą, najdelikatniejszą i kwitnącą pleć, która nigdy nie ginie i zachowuje się aż do najpóźniejszego wieku. — Środek ten został doświadczony przez Pana Radcę zdrowia Dra. Hammer w Berlinie i jako bardzo doskonały uznany.

Cena za słoje 15 Sgr.

W zapasie znajduje się w Poznaniu w handlu żelaza **S. J. Auerbacha.**

**A. Harnisch** w Berlinie.

**Powróciwszy z podróży w interesie handlowym odbytej, zaopatryłem skład mój na nadchodzącą porę przez liczny zakup najnowszych modeli jako też gustownych angielskich i francuskich materyj; to do łaskawego uwzględnienia uprzejmie donoszę.**

**M. Graupé,**  
marchand tailleur pour le Civil et Militaire,  
Rynek Nr. 79.

Osoba młoda życzy przyjąć miejsce »Panny« w dworze. — Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w domu Krayna Garbary Nr. 47. b. na parterze na prawo.

### Tynktura na rdze,

przez którą natychmiast wszelka rdza z materyj lnianych i bawełnianych wywabiona być może. Środek ten bynajmniej materyi nie szkodzi, owszém dodaje nici szczególną moc i czyni niepotrzebném używanie wszelkich ostrych i gryzących rzeczy. Cena flaszeczki 5 Sgr. w głównym składzie **S. J. Auerbacha** (handel żelaza).

### Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 24. Sierpnia 1854.	Sto-pa-pCt.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	goto-wizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . . . .	4½	—	93
dito z roku 1850 . . . . .	4½	—	96½
dito z roku 1852 . . . . .	4½	—	96½
Obługi długu skarbowego . . . . .	3½	—	84
dito premiów handlu morskiego . . . . .	—	—	142½
dito Marchii Elektoralfiej i Nowej . . . . .	3½	—	—
dito miasta Berlina . . . . .	4½	—	97½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej . . . . .	3½	—	96½
dito Prus Wschodnich . . . . .	3½	—	92
dito Pomorskie . . . . .	3½	—	97
dito W. X. Poznańskiego . . . . .	4	—	100½
dito W. X. Pozn., nowe . . . . .	3½	—	93
dito Szląskie . . . . .	3½	—	—
dito Prus Zachodnich . . . . .	3½	—	90
Bilety rentowe Poznańskie . . . . .	4	93½	—
Louisdory . . . . .	—	—	107½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk. . . . .	3½	—	86

### CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.	Dnia 25. Sierpnia 1854 r.			
	od tal.	sz.	fn.	Jo tal. sz. fn.
Pszenny, szefel . . . . .	2	17	6	2 25
Żyta, szefel . . . . .	1	27	6	2 11
Jęczmienia, szefel . . . . .	1	16	6	1 19
Owsa, szefel . . . . .	—	24	6	— 26
Tatarki, szefel . . . . .	1	25	6	1 27
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—	—
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—	—
Grochu, szefel . . . . .	2	2	6	2 6
Ziemniaków, szefel . . . . .	—	16	—	— 18
Siana, centnar . . . . .	—	22	6	— 27
Słomy, kopa . . . . .	5	15	—	6
Masła, garniec . . . . .	1	25	—	2 5
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 g Trał. . . . .	28	25	—	29 7 6